

"Solidarność" przed Sądem Najwyższym

W chwili, gdy ten numer CDN znajdzie się w rękach Czytelników, znany już będzie werdykt Sądu Najwyższego w kwestii rejestracji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego i w 3 zakładach toruńskich /rozprawę wyznaczono na 25.08./. Wynik będzie najprawdopodobniej negatywny dla Komitetów Założycielskich, które złożyły wnioski o rejestrację. SN potwierdzi wydane uprzednio decyzje odpowiednich sądów wojewódzkich. Nie jest to jednak najważniejsze. Sprawa zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, że występujące obecnie o formalne uznanie komitety /podobnie jak poprzednio dwa świnoujskie/ przełamują pewnego rodzaju stan niemocności. Wykazały, że "S" istnieje jednak w zakładach pracy, a co więcej - są ludzie /komitet założycielski musi liczyć co najmniej 10-ciu/ dość odważni, by wespół swoim nazwiskiem wnioski o rejestrację. Z tego zresztą, co wiemy, wynika, że dotychczas nie spotkali ich za to aresztowania ani zwolnienie z pracy. Dają oni godny naśladowania przykład, co jest tym bardziej istotne, że i w kraju, i za granicą ludzie skądinąd oddani sprawie "S" zaczęli ostatnio powątpiewać w realność istnienia Związku i poparcia dla niego na terenie zakładów. Na wiosennej Sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy - pomimo sprzeciwu międzynarodowych central związkowych, do których afiliowana jest "S" - OPZZ uzyskało mandat do reprezentowania polskiego świata pracy /a przynajmniej jego części/. Między innymi członek Biura Politycznego KC PZPR/ i jego koleżdy zamierzają nadal rozwijać ofensywę na tym forum. Takie oto jest tło listu Komitetu Organizacyjnego z Ursusa do F. Blancharda. Poza tym, dzięki materiałom zamieszczonym w szczecińskim piśmie niezależnym "Grot" /nr 75 i 76/, możemy stosunkowo szeroko przedstawić próbę rejestracji "S" w stoczni im. Warskiego.

Wiemy, że w obecnych warunkach w większości zakładów powyższe przykłady są trudne lub wręcz niemożliwe do naśladowania. Sądymy jednak, że warto, by wszyscy się z nimi zapoznali.

"WARSKI"

Z uzasadnienia decyzji Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie /30.06./:

"W myśl art. 60 ustęp 3 ustawy o związkach zawodowych, w okresie, którego termin końcowy określi Rada Państwa, w zakładzie pracy działa jedna organizacja związkowa. Wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że dopóki Rada Państwa nie określi daty, od której w zakładzie pracy może działać więcej niż jedna organizacja związkowa, dopóty w zakładzie pracy może działać tylko jedna organizacja związkowa. /.../

Niezależnie od tego należy podnieść, że nazwa związku nie odpowiada treści § 2 ust. 3 uchwały Rady Państwa z dnia 12.10.1982 r. w sprawie zasad i sposobu tworzenia organizacji w zakładach pracy. W myśl tego przepisu nazwa powstającego związku powinna zawierać wyłącznie wyrazy "Związek Zawodowy Pracowników" i dalej nazwa Zakładu Pracy, a nadto może ewentualnie zawierać wyrazy "samorządny" i "niezależny".

Z uzasadnienia rewizji wniesionej /13.07/ do Sądu Najwyższego:

"Podstawowa kwestia, czy w danym zakładzie pracy może działać jedna czy więcej organizacji związkowych, nie może być rozstrzygnięta jedynie w oparciu o treść art. 60 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych z dn. 8.10.1982 r. Udzielając odpowiedzi na tak istotne zagadnienie Sąd rozstrzygający sprawę nie tylko może, ale jest zobowiązany uprzednio przeanalizować cały stan prawny w tym zakresie.

W szczególności:

- Art. 2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, który stwierdza: "Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swojego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jednym zastrzeżeniem stosowania się do statutu". Konwencja nr 87 została ratyfikowana przez Polskę 14 grudnia 1956 r.

- Art. 22 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który stanowi: "Każdy człowiek ma prawo swobodnego stowarzyszenia się z innymi, włącznie z prawem tworzenia i przystępowania do związków zawodowych dla ochrony swych interesów".

- Art. 8 ust. 1 lit. "a" Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, który stanowi:

"Państwa - strony niniejszego Paktu zobowiązują się zapewnić:

a/ prawo każdego do tworzenia z innymi osobami związków zawodowych według własnego wyboru dla popierania i ochrony swych interesów gospodarczych i społecznych /.../ jedynie z zastrzeżeniem zasad ustalonych przez daną organizację".

Formuła ratyfikacyjna, jednakowa w stosunku do obu Pak-
tów brzmi: "Po zaznajomieniu się z powyższym Paktem Rada

Państwa uznała go i uznaje za słuszny zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nim zawartych; oświadcza, że wymieniony Pakt jest przyjęty, ratyfikowany i potwierdzony, oraz przyrzeka, że będzie niezmiennie zachowany". /.../

W stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego /podobnie jak w wielu innych zakładach/ ponad 50% pracowników nie należy do Związku Zawodowego wpisanego do rejestru w dniu 11 grudnia 1982 r. Ponad czterzy i pół roku ponad 50% pracowników Stoczni pozbawionych jest ochrony związkowej. Większość z tych pracowników chętnie skorzystałaby z tej ochrony, gdyby dano im możliwość tworzenia i przynależności związkowej wedle własnego wyboru".

Z wywiadu "Grot" z Władysławem Diczkiem, członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Stoczni im. A. Warskiego:

P.: Jak orientujemy się, po złożeniu przez was wniosku o rejestrację Służba Bezpieczeństwa podjęła represyjne działania wobec większości członków Komitetu Założycielskiego.

O.: Służba Bezpieczeństwa zareagowała na nasze poczynania represjami. 8 członków Komitetu Założycielskiego potraktowano jak przestępców, ponadto w odniesieniu do niektórych posunęto się do obelżywych wyzwisk, gróźb, a nawet przemocy fizycznej. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa wymielałi twierdzenia członków Komitetu Założycielskiego co do legalnej formy poczynania tego Komitetu. Po złożeniu przez nas doniesienia o przestępstwie, represje ze strony Służby Bezpieczeństwa ograniczyły się do słownych nalegań na wycofanie się z Komitetu. Prokurator z Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie, po otrzymaniu doniesienia, wezwał kilku członków Komitetu Założycielskiego do Prokuratury, tam w przeprowadzonych rozmowach "umywał ręce", sugerując, że pokrzywdzeni członkowie Komitetu Założycielskiego mogą dochodzić sprawiedliwości na drodze oskarżenia prywatnego.

P.: Z jakimi reakcjami pracowników Stoczni spotkaliście się po złożeniu wniosku o rejestrację?

O.: Reakcje są różne. Na ogół spotykamy się z życzliwą aprobatą, nawet wśród członków Partii. Są również nadal głosy krytyczne, sprowadzające się do stwierdzenia, że akcja rejestracyjna nic nie da. Myślimy, że takie oceny plyną z niezrozumienia celów, jakie postawiliśmy przed sobą. Nasz krok ma przybliżyć pluralizm rozumiany jako możliwość legalnego działania wielu związków, w tym NSZZ "Solidarność".

"URSUS"

Członkowie Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność" w ZM "Ursus" przesłali do Francisca Blancharda, dyrektora Biura Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie list:

"My, członkowie Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność" ZM "Ursus", pragniemy poinformować Pana, że wobec wyrejestrowania przez władze PRL ogólnokrajowego związku zawodowego "Solidarność", dokonanego ustawą z dn. 8 X 82 r. - wystąpiliśmy do sądu z wnioskiem o rejestrację niezależnego związku "Solidarność" na szczeblu zakładowym. Do tej pory bowiem zdecydowana większość pracowników ZM "Ursus" powstrzymuje się od udziału w oficjalnym związku, ponieważ nie jest on rzeczywistą reprezentacją interesów pracowniczych.

Decyzja sądu w tej sprawie byłaby dowodem na to, czy w Polsce istnieje wolność związkowa i czy przestrzegane są ratyfikowane przez władze PRL konwencje nr 98 i 89 MOP. O wyniku naszych starań poinformujemy Pana w momencie uzyskania decyzji sądu.

Korzystając z okazji, pragniemy też poinformować Pana Dyrektora, że władze PRL podjęły ostatnio inicjatywę szerokiej nowelizacji Kodeksu Pracy. Istotą jej są projektowane zmiany zmierzające do osłabienia trwałości stosunku pracy, większego niż dotąd podporządkowania pracownika pracodawcy oraz zaostreżenia i tak nadmiernie represyjnego obecnego prawa pracy.

Lansowanie tych projektów spotyka się, według oświadczeń rządowej prasy, z akceptacją społeczną, czego dowodem ma być akceptacja uzyskana na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego PZPR i OPZZ. Jest to jednak dowód na to, że istniejące związki zawodowe, których delegacja uczestniczyła w ostatniej sesji MOP, nie reprezentują interesów polskiego świata pracy.

Mamy nadzieję, że Pan Dyrektor, podobnie jak do tej pory, będzie podejmował starania zmierzające do odzyskania przez polskich robotników prawa do zrzeszania się w niezależne związki zawodowe i z tą nadzieją pozwalamy sobie kierować do Pana niniejszy list.

List podpisali: Andrzej Bakalarski, Zbigniew Budkiewicz, Marek Jarosiński, Edward Kowalski, Andrzej Kruk, Maciej Lewalski, Alicja Miśkiewicz, Henryk Tachasiuk, Kazimierz Wróblewski.

Przy okazji warto wspomnieć, że choć wniosek o rejestrację ursusowskiej "Solidarność" został złożony w sądzie na początku czerwca, mimo upływu 2 miesięcy socjalistyczna Temida uparcie milczy. Natomiast członkami komitetu zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa. Wszynkami byli przesłuchiwanymi na okoliczność, kto ich inspirował. /Wolny Głos Ursusa/.

CDN - ale jaki?

Zadaliśmy kilku publicystom niezależnym pytanie: "Ciąg dalszy, oczywiście, nastąpi - ale jaki ma być?" W numerze 200 publikowaliśmy odpowiedzi W. Gieżyńskiego, S. Bieleckiego, E. Skalskiego i D. Warszawskiego. Dziś przedstawiamy kolejną wypowiedź.

Pytanie: co dalej, wydaje się szczególnie aktualne. Główny nurt opozycyjnych zachowań wyczerpał swoją dynamikę. Manifestowanie oporu przez demonstracje, akcje ulotkowe, podziemne radio itp. ma malejące znaczenie. Mam wrażenie, że także zasięg prasy drugoobiegowej zmniejsza się nieco, choć pozostaje ogromny. Nie dzieje się to bez przyczyny: najważniejsza to zwykłe zmęczenie i niezdolność do działania zwykłych ludzi w długim okresie, gdy brak jest spektakularnych rezultatów. Zagrożeniem dla prasy drugoobiegowej /z czego trzeba się przeciwieście / jest postępująca od pewnego czasu liberalizacja prasy pierwszobiegowej.

Są i inne narastające problemy. Sprawa główna to niemożność odnowienia przez "Solidarność" mandatu. Chodzi tu zarówno o odnowienie mandatu działacza, jak i "mandatu programowego". Jest faktem, że niektórzy sztandarowi działacze uzyskują w sondażach opinii publicznej zadziwiająco niskie oceny zaufania. Jest także faktem, że w niektórych enuncjacjach programowych następuje znaczne odejście od programu Związku. Jest to - prawdopodobnie - ewolucja zbliżona z nastrojami radykalnie nastawionej części społeczeństwa, ale czy jest zgodna z nastawieniem mas "Solidarności"? Poważnym niebezpieczeństwem jest także nadmierna "profesjonalizacja" i komercjalizacja środowisk opozycyjnych i ruchu wydawniczych.

W sumie, rysuje się niebezpieczeństwo stopniowego słabnięcia nacisku "Solidarności" /i szerszych środowisk opozycyjnych/ na oficjalne struktury. Prognoza ta może okazać się nie trafna, gdyż nie można wykluczyć, że pod wpływem utrzymujących się zagrożeń warunków bytowych nastąpi masowy przyrost zachowań kontestacyjnych. Nie jest także wykluczony kolejny wybuch protestu. Jednak taka perspektywa nie wydaje się zbyt prawdopodobna, a ponadto trzeba się zastanowić, czy byłaby dla kraju korzystna.

Sądzę, że obecnie głębokiej reformie gospodarczej i politycznej sprzyjałaby silna, ale pokojowa i umiarkowana w swych aspiracjach presja społeczna. Być może się mylę - buduję tę ocenę na wątych przesłankach - ale sądzę, że obecnie istnieje większe prawdopodobieństwo ewolucyjnych przemian niż w latach 1982-85. W tamtym okresie proces restauracji klasycznego ładu komunistycznego, choć realizowany nie w pełni konsekwentnie, wydawał się zasadniczym priorytetem władz. Od 1986 proces ten został zahamowany i pojawiła się nowa fala oficjalnych zapowiedzi realizacji reform. Miały także miejsce pewne akty liberalizacyjne. Te korekty pozycji władz zdają się wynikać, z jednej strony, z politycznego umocnienia ekipy, a z drugiej, z nowej fali lęków władzy, mających źródło w dramatycznych zagrożeniach płynących z gospodarki. Oczywiście, również zmiany w ZSRR: kurs na umiarkowaną modernizację systemu i usilne poszukiwania porozumienia z Zachodem dla uzyskania oddechu w zbrojeniach, rzutują na polską sytuację. Przede wszystkim podcina to pozycję krajowego "betonu".

Zatem sytuacja obecna wydaje się rysować następująco: kierownicza ekipa władzy jest umocniona i skłonna do ostrożnego modernizowania systemu, beton jest stabilutki, Moskwa względnie tolerancyjna, opozycja słabo przygotowana do wywierania skutecznego nacisku, społeczeństwo obojętne. To mimo wszystko jednak za mało na sukces. Krytycznym warunkiem jest aktywizacja szerszych grup społecznych. Bez tego proces dale idących przemian - jeżeli zostaną w końcu zapoczątkowane - ugrzęźnie. Potrzebny jest przyrost masowej presji na struktury oficjalne, ciągle uświadamiający władzom, że obecny ład systemowy jest odrzucany. Konieczne jest wykorzystywanie wszelkich możliwości działań "odcinkowych" o konstruktywnym charakterze. Potrzebna jest aktywność programowa ukazująca społeczeństwu i władzom różne alternatywne możliwości rozwiązania kwestii gospodarczych, społecznych i politycznych.

Gdyby uznać, że te najogólniej sformułowane sugestie są trafne, wówczas można by zastanowić się, co praktycznie może to oznaczać. Wcześniej trzeba jednak rozstrząsać diagnozę. Obawiam się, że dla wielu jest ona nieprzekonywająca.

Ryszard Bugaj

ZSRR - szarganie dogmatów

Aleksander Jakowlew, 64-letni /zażywny grubasek/ profesor i członek Akademii Nauk ZSRR; wieloletni członek KC KPZR, za krytykę w latach 70-tych wykluczony z najwyższych władz i wysłany jako ambasador do Kanady; ostatnio dyrektor Instytutu Światowego Systemu Socjalistycznego; sekretarz KC i od czerwca br. członek Biura Politycznego - niewątpliwie należy do czołowych "graczy" ekipy Michaiła Gorbaczowa. Można by rzec, iż obok Anatolija Dobrynina, byłego wieloletniego ambasadora w USA, i jak również Eduarda Szewardnadze /swego czasu szefa KGB w Gruzji i I Sekretarza KC KP Gruzji/ oraz Borysa Jelcyna, I Sekretarza Komitetu Miejskiego Moskwy, przewodził formacji ataku w hardzowej grze o... Na razie zostawmy tę kwestię bez odpowiedzi, gdyż o co idzie gra i jakie są prawdziwe cele "reformatorów", na dobrą sprawę nie wiedzają nawet sami gracze.

Jakowlew wygłosił w kwietniu, na spotkaniu z aktywnym Akademii Nauk, obfitujący w zaskakujące treści referat nt., formalnie rzecz ujmując, stanu nauk społecznych, faktycznie zaś prezentujący niezwykle krytyczną i ostrą ocenę rzeczywistości społecznej, ekonomicznej i politycznej Kraju Rad w przededniu 70-lecia przejęcia władzy przez bolszewików, którzy nigdy i w żadnym układzie nie reprezentowali większości... Referat ów został b. ogólnikowo omówiony w środkach masowego przekazu, natomiast w całości opublikowano go dopiero w lipcu w nakładzie 4 tys. /słownie: czterech tysięcy/ egz. numerowanych i imiennych. Nic dziwnego!

Referat proponował m.in.:

- postawić na porządku dziennym kwestię własności środ-

ków produkcji, a co za tym idzie, i stosunki produkcji;
- rozważyć sprawę krachu koncepcji dominacji klasowej w społeczeństwie sowieckim, a więc przedyskutować w nowej sytuacji dylematy demokracji socjalistycznej;
- dokonać przewartościowania polityki narodowościowej ZSRR;

- dokonać dogłębnej analizy złego stanu nauk społecznych, reprezentacji których /zdaniem referenta/ ponoszą współodpowiedzialność za wypaczenia i deformacje rzeczywistości sowieckiej.

Całość, powtórzmy jeszcze raz, niesłyszanie krytyczna, lecz w części dotyczącej konkretnych postulatów zmian - mglista, czemu nie należy się dziwić. Bowiem, jeśli przyjmiemy, że ekipa Gorbaczowa, świadoma katastrofalnej sytuacji we wszystkich dziedzinach imperialnej rzeczywistości - pragnie reform, zmian i dość radykalnych przekształceń, to pamiętać należy, iż z jednej strony nomenklatura czuwa, a drugiej zaś przeważająca większość społeczeństwa jest obojętna; pierwsi są zdolni do destrukcyjnego działania w imię obrony swoich przywilejów, drudzy natomiast są zdemoralizowani, pozbawieni godziwych aspiracji.

Na Kremlu opiano szukę "kontrolowanych przecieków", czyli przekazywania do zagranicznych środków masowego przekazu treści dokumentów, wypowiedzi nieautoryzowanych, których - mimo wszystko, mimo głośności - nie można spularyzować w kraju. Tak było swego czasu z głośnym Memoriatem "Ruchu Odrodzenia Socjalistycznego" z Leningradu, tak było z omawianym referatem Aleksandra Jakowlowa.

Ekscytujemy się stawiając pytanie, co przyniesie era ekipy Gorbaczowa. Jerzy Krzewina w ostatnim numerze /25/ 1987/ "Myśli Niezależnej", w ciekawym artykule pt. "Nie w każdej grze zwyciężają asy", odpowiada tak: "Z bardzo licznych wypowiedzi Gorbaczowa i ludzi doń zbliżonych wyłania się program ogórnej rewolucji... Przewidywanie rozwoju sytuacji w Związku sowieckim jest zajęciem tyleż ryzykownym, co bezpłodnym... Możliwy jest zarówno rozwój, jak i ponowne zablokowanie..."

M.L.

INFORMACJE

PROJEKT WCIAŻ GROŹNY. W związku z przygotowaniem do wprowadzenia nowego Kodeksu Pracy /CDN nr 201/ Krajowe Porozumienie Zakładów Pracy NSZZ "S" wydało odezwę, która m.in. głosi:

Projektowane rozwiązania prawne to militaryzacja zakładów pracy bez używania wojskowych terminów, a pracownicy staną się żołnierzami pozostającymi faktycznie w stosunku służbowym. Zmiana kodeksu pracy odpowiadać będzie rozwiązaniom prawnym regulaminów wojskowych ze wszystkimi konsekwencjami, jak:

- zasada posłuszeństwa w oparciu o dyscyplinę wojskową,
- przenoszenie na inne stanowiska wedle rozkazu, a nie umowy o pracę,
- uposażenie według prawa wojskowego. /.../

Zwracamy się do wszystkich ludzi pracy w Polsce - bez względu na przynależność organizacyjną - p i s z c i e l i s t y p r o t e s t a c y j n e, przedstawiającie uprzejmie swoje zdanie na ten temat w swoim otoczeniu /.../

ZIEMIA OBIECANA. Na Śląsku zarabia się więcej, ale jest to region tak ekologicznie zdegradowany, że nie sposób traktować tego jako rekompensatę. Na terenie województwa katowickiego, bielsko-bialskiego i częstochowskiego 340 tys. zatrudnionych pracuje w warunkach przekroczenia norm zdrowotnych. Połowie z tej liczby grożą dwa lub więcej czynników szkodliwych dla zdrowia. W regionie tym notuje się 30% wszystkich chorób zawodowych. W 1986 roku w zakładach pracy na terenie tych województw poniosły śmierć 274 osoby /68 więcej niż w 1985 roku/. Najwięcej wypadków śmiertelnych /127/ miało miejsce w zakładach górnictwa i energetyki. Szacuje się, że w wyniku wypadków śmiertelnych, ciężkich urazów i chorób zawodowych, co roku ginie na tym terenie średniej wielkości zakład produkcyjny /1800 osób/.

BYŁE ASYGNETY. Oto kryteria, jakie brano pod uwagę przy rozdziale asygnat na samochody osobowe: 0,5 punktu za każdy rok pracy w "Ursusie", 5 pkt. za działalność społeczno-polityczną, 5 pkt. za przynależność do organizacji społeczno-politycznej, 20 pkt. - przydatność zawodową. Nie jest trudno wyliczyć, że zwykły robotnik musi pracować 20 lat, aby otrzymać 10 punktów, tj. tyle, ile byłby zachudra otrzymuje za przynależność do partii i neozwiązków. /WGU/

REPRESJE. W dniu 11.08.87 zrywany był na 4-godzinną rozmowę ostrzegawczą do WUSW w Szczecinie Piotr Baumgart, uczestnik ruchu Polskiej Ligi Praw Człowieka. Tematem była działalność w Komisji Krajowej Rolników Indywidualnych i obchodach rocznicy Sierpnia '80. Rozmowa trwała od godz. 9.00 do 13.00. 12.08.87 wezwano na rozmowę przewodniczącego Polskiej Ligi Praw Człowieka, J. Kosteckiego i wiceprzewodniczącego PLPC, A. Krystosiaka. Otrzymali postanowienia o wszczęciu wobec nich postępowania zmierzającego do zaniechania działalności w Polskiej Lidze Praw Człowieka.

STUDENCKIE LATO. ● U progu wakacji w środowisku akademickim Warszawy ukazał się pierwszy numer pisma "Grizzly" /Magazyn Międzyuczelnianego Informatora Środowiskowego/. To już siódme pismo studenckie, a dziesiąte młodzieżowe, ukazujące się w stolicy. ● Dopiero w lipcu opuścił gdański szpital Roman Kosiorek /student V r. geodezji ART Olstyn/, bestialsko pobity przez SB-ków i ZOMO-wców podczas demonstracji w Gdańsku 12.06. Roman jest inwalidą drugiej grupy, chorym na padaczkę. W efekcie pobicia doznał wstrząsu mózgu i przez kilka dni był nieprzytomny. ● 13.07. podczas akcji ulotkowej Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej /podczas egzaminów wstępnych/, grupa specjalna NZS została zaatakowana przez atandę ZSP-owców. Doszło do bójki. Wykorzystując zaskoczenie ZSP-owców /wzywających milicję/ ulotkarze wycofali się bez strat. ● 30.06. attache ambasady ZSRR w Polsce przyjął list otwarty Wydziałowej Rady Samorządu Architektury PW do M. Gorbaczowa, w którym protestuje się przeciwko skazaniu na karę śmierci uczestnika wydarzeń w Ałma-Acie, studenta Ryskulbekowa.